



Nauka o dawaniu świadectwa

Jak mają usłyszeć, jeśli nie ma tego, który zwiastuje?

Idźcie tedy i czyńcie uczniami wszystkie narody
— Mat. 28:19.

Jako Chrześcijanie, naśladujemy Pana Jezusa Chrystusa, naszego Pana i Zbawiciela. Jedną z pierwszych rzeczy, które zrobił Pan, kiedy osiągnął wiek trzydziestu lat, opisaną mamy w Łuk. 4:17. Zgodnie z relacją ewangelisty, Jezus poszedł do swojego rodzinnego miasta Nazaret, do synagogi, w której się wychował. W dzień sabatu podano Mu do czytania Księgę Izajasza, z której wybrał i przeczytał fragment Izaj. 61:1-2. Były to słowa: „Duch Pański nade mną, przeto namaścił mnie, abym zwiastował ubogim dobrą nowinę, posłał mnie, abym ogłosił jeńcom wyzwolenie, a ślepym przejrzenie, abym uciśnionych wypuścił na wolność, abym zwiastował miłościwy rok Pana”.

Potem Jezus zamknął księgę, oddał ją słudze i usiadł. Wszystkie oczy zwrócone były na Niego. Czy to był syn Józefa – ten mały chłopiec, który wyrósł na ich oczach? Przemawiał tak elokwentnie, z gorliwą szczerością i czcią dla Pana Boga. Kiedy Pan dodał: „Dziś wypełniło się to Pismo w uszach waszych”, wszyscy byli zdumieni, zastanawiając się nad słowami pełnymi łaski, pochodzącymi z Jego ust. Możliwe, że podobało im się to, co usłyszeli. Wszystko jednak zmieniło się, gdy Jezus zacytował przypowieść i powiedział: „żaden prorok nie jest uznawany w ojczyźnie swojej”. Te słowa rozdrażniły wszystkich tak bardzo, że chcieli rzucić Pana z góry. A jednak Jezus uszedł z życiem – w sposób niemalże cudowny.

W tym miejscu zastanówmy się nad nauką dotyczącą dawania świadectwa. Jakie jest nasze przesłanie? Komu dajemy świadectwo i w jaki sposób? Jak nasze głoszenie wpływa na nas samych jak i na innych? Dlaczego Chrześcijanin musi dawać świadectwo innym? Jaki przykład dał nam Pan na samym początku swojej ziemskiej misji? Dlaczego rozpoczął od 61 rozdziału Proroctwa Izajasza?

Ogłaszajcie miłościwy rok Pana

Cytując 61 rozdział Proroctwa Izajasza, Jezus wskazał na swoje dzieło, które zlecił Mu Pan Bóg. Jest to również wielkie zadanie dla prawdziwych Chrześcijan. Przeczytajmy to dokładnie – i wprowadzajmy w czyn w naszym chrześcijańskim życiu. Jesteśmy Bożymi wizytówkami w

nienawidzącym światła świecie ciemności. Prawdy, których głoszenie nam powierzono, wywierają w różny sposób wpływ na poszczególne serca. Prawda, którą świadczymy, może sprawić, że niektórzy ucieszą się, słysząc jej krzepiące przesłanie. Inni natomiast słysząc ją będą czuć się bardzo zakłopotani – nawet zdenerwowani, możliwe, że nawet tak bardzo, że będą chcieli nas zranić lub zabić, jeśli będą mieli taką możliwość. Niektórzy mogą po prostu okazać obojętność.

Stało się tak w przypadku Pana Jezusa, prawda? Również w przypadku apostołów. Według tradycji, usiłowano zabić także apostoła Jana. Prawda jest ostrym mieczem, który rozdziela światło od przesądów, ciemności i ignorancji. Pan Jezus pokazał nam przez swoje doświadczenie, jakie reakcje wywołać może wśród ludzi głoszenie Ewangelii.

Mimo wszystko, wszyscy mamy to zadanie, tak jak miał je nasz Pan. Jeśli postępujemy śladami Jezusa, musimy spełniać ten obowiązek – dopóki nie zostaniemy zmuszeni do zaprzestania, jak było to w przypadku Jana Chrzciciela, apostoła Pawła, lub Naszego Króla, Jezusa. My jednak nie powinniśmy przestawać, ponieważ ktoś nas przekonał do tego, lecz jedynie, jeśli zostaniemy zmuszeni przez siłę lub siły zewnętrzne. Mamy pracować aż „przyjdzie noc, gdy nikt nie będzie mógł działać” (Jan 9:4). Nie powinniśmy też przestawać tylko dlatego, że nikt nas nie będzie słuchał. Zaprzestanie głoszenia może być tak naprawdę grzechem! (zobacz *Expanded Biblical Comments* [Rozszerzony Komentarz Biblijny] dotyczący Psalmu 19:13).

Skupmy się zatem na Bożych wskazówkach przekazanych nam w Psalmie 61, abyśmy mogli zobaczyć, czy możemy się poprawić, wzięwszy pod uwagę różne okoliczności, w których się znajdujemy.

To boskie wezwanie z 61 rozdziału Proroctwa Izajasza nakazuje nam, uczniom Pana Jezusa, abyśmy pocieszali ludzi poprzez Pismo. Powinniśmy kierować ich wzrok na Boskie obietnice i zachęcać ich, aby stali się ambasadorami Pana Boga. Możemy pocieszać ich, dzieląc się biblijną prawdą o zbawieniu przez drogą krew Pana Jezusa – oraz o nadejściu lepszego czasu, w którym nie będzie już bólu, choroby, cierpienia, a nawet śmierci. Pocieszajmy się też wzajemnie, jako bracia w Chrystusie, tymi wyjątkowo wspaniałymi, drogimi obietnicami (1 Tes. 4:18). Jesteśmy posłani, aby pocieszać płaczących. Czy Pan Jezus dawał pocieszenie podczas swojej misji? Oczywiście, że tak! Jako Jego naśladowcy, musimy czynić to samo. Cały świat pogrążony jest w rozpacz z powodu bezsensownych zabójstw i nie-



sprawiedliwości popełnianych wobec słabych i niewinnych, których skala doprowadza do łez każdego współczującego Chrześcijanina. Jaki to ma wpływ na nasze serce? Może wzmocnić nasze więzi z naszym Ojcem Niebieskim. Może podnieść nas na duchu, abyśmy bardziej skupili się na chwalebnych słowach zbawienia i nadziei dla ludzkości. Gdy mamy możliwość dzielenia się tym poselstwem, dodaje nam to energii do dalszego głoszenia dobrej nowiny innym.

Odważcie się być Danielelem

Co się jednak dzieje, gdy ktoś śmieje się z Ciebie, prześladuje Cię, ciska ulotką z powrotem w Twoją twarz, nazywa Cię członkiem sekty, napiętnowuje lub przeklina? Czy to nas przeraża? Wielu owszem. Odważmy się być Danielelem, odważmy się działać samotnie. Odważmy się dawać świadectwo. Odważmy się rozprzestrzeniać prawdę. Nasi chrześcijańscy bracia żyjący w dawnych czasach, w „okresie Smyrny”, doznali o wiele więcej prześladowań niż my doświadczamy obecnie, czyż nie? Kiedy spotkają nas opisane wyżej reakcje, mogą one zacieśnić naszą relację z Mistrzem. Mogą one zostać zaliczone jako cierpienia najwyższej próby. Jeśli cierpimy z Chrystusem, będziemy z Nim królować (2 Tym. 2:12).

Możliwe, że to jest jeden z powodów, dla których Kościół to tylko Malutkie Stadko. Każdy Chrześcijanin musi doświadczyć prześladowań w swoim życiu. Nie chowajmy naszej świecy pod korcem. Jeśli zawiedliśmy, tak jak apostoł Piotr, nie poddawajmy się i użyjmy naszego doświadczenia jako podstawy do dalszych zwycięstw. Rozważmy pytanie: czy byłoby wystarczająco dużo dowodów, aby skazać nas za bycie Chrześcijaninem, gdyby nadarzyła się taka okazja? Okazja ta nadarzy się, gdy Chrześcijanie staną przed sądem w chwili śmierci.

Kim są ci „płaczący nad Syjonem” z Izaj. 61:3? W IV Tomie *Wykładów Pisma Świętego* (strona 30), zasugerowane jest, że są nimi Chrześcijanie spłodzeni z ducha świętego znajdujący się w kościołach głównego nurtu, żyjący podczas Wieku Ewangelii, którzy z bólem obserwowali ducha tego świata panującego w czasie ich życia. Mamy dać im piękno nadziei w cudownym poranku zmartwychwstania (niebiańskiej nadziei dla spłodzonych z ducha, a ziemskiej dla reszty ludzkości). Większość denominacji straszy ich wizją Pana Boga wiecznych mąk i potępienia, dając im „popioły śmierci”. Pismo Święte natomiast daje im kwiaty nadziei i wesołą nowinę o wielkiej radości! Nauka o dawaniu świadectwa pobudza nas – jeśli naprawdę kochamy Prawdę, a nie tylko w nią wierzymy – do reprezentowania prawdziwego Bożego charakteru. Teraz, podczas Wieku Ewangelii, jest właściwy czas, aby dołączyć do Pana Jezusa w ofiarowaniu i obwieszczaniu tej naprawdę dobrej nowiny mówiącej, dlaczego tak naprawdę Pan Jezus umarł – aby odkupić Adama, a w

nim cały rodzaj ludzki. Boska sprawiedliwość nie dotyczy „tylko nas”. Pan Bóg tak umiłował świat, że dał swojego jedyne Syna, aby umarł składając swe życie w ofierze okupu, wymaganej przez Boską sprawiedliwość. Co więcej mógł jeszcze dać ze swojego wielkiego Królestwa?

Jesteśmy też zobowiązani, aby przekazywać „pieśń pochwalną zamiast ducha zwątpienia” (Izaj. 61:3). Oznacza to dzielenie się z całego serca miłosierną dobrocią Pana Boga, wspaniałą łaską, jaka została nam dana. Wyjaśnijmy, w jaki sposób niezastużona łaska dana przez Pana Boga rozszerzyła się na całą rodzinę ludzką! Błogosławienie wszystkich narodów ziemi zgodnie z Bożym Planem jest obietnicą zapisaną w Starym Testamencie. Apostoł Paweł cytuje ją w Gal. 3:8, wspominając o dobrej nowinie która zwiastowana była Abrahamowi. Możemy podnosić strapionych na duchu oraz dotkniętych „duchem zwątpienia” zasianym przez sprzeczne i nielogiczne doktryny – wskazując (poprzez dawanie świadectwa), że Pan Bóg dozwolił na istnienie zła na ziemi jedynie do czasu, kiedy „klasa pszenicy”, Chrystus, Głowa i Ciało (prawdziwi Chrześcijanie), zostanie skompletowany (Rzym. 8:19).

Jeśli mnie miłujecie...

Wykonujemy nasz święty obowiązek przekazany w Izaj. 61, drodzy braterstwo, w najlepszy możliwy sposób. Naśladujmy Pana Jezusa, śladami którego podążali apostołowie i wierzący z przeszłości, w słuchaniu i wykonywaniu naszego świętego obowiązku głoszenia Ewangelii. Musimy to czynić, aby osiągnąć koronę żywota, a nawet pełną nagrodę. Pan Jezus powiedział: „Jeśli mnie miłujecie, przykazań moich przestrzegać będziecie” (Jan 14:15). To zalecenie zostało wydane tym, którzy postępują Jego śladami. Podejmijmy wysiłek – wytrwajmy aż do końca. Pan Jezus powiedział: „Już żniwiarz odbiera zapłatę i zbiera plon na żywot wieczny, aby siewca i żniwiarz wspólnie się radowali” (Jan. 4:36). Nasza zapłata bierze swój początek już w tym życiu, kiedy świadczymy o Boskim Planie innym ludziom.

Drodzy naśladowcy Pana Jezusa, wykorzystujmy nawet najmniejszą okazję, aby rozdać ulotki, wysłać broszurę, wspomnieć coś naszemu fryzjerowi, kosmetyczce, hydraulikowi lub elektrykowi na temat tego cudownego zaproszenia i biblijnej nadziei przyszłych dni chwały będących poza chmurami obecnego zamieszania panującego w świecie pędzącym bez celu. Opuśćmy naszą strefę komfortu i pokażmy naszemu Mistrzowi, że szczerze pragniemy składać świadectwo w duchu i prawdzie. Dzięki temu otrzymujemy uznanie i miejsce w boskiej rodzinie naszego Króla. Olej namaszczenia wylany na Głowę (Pana Jezusa Chrystusa) spływa na Jego Ciało (Ps. 133). Ten sam obowiązek i pomazanie, które miał Pan Jezus, przechodzą na nas. „Duch Pański nade mną, przeto namaścił mnie, abym zwiastował



ubogim dobrą nowinę, posłał mnie, abym ogłosił jeńcom wyzwolenie, a ślepym przejrzenie, abym uciśnionych wypuścił na wolność” (Łuk. 4:18).

Drodzy uczestnicy tego pomazania, wykonajmy wszystko, co w obecnej chwili jest w naszej mocy - aby wypełnić nasz obowiązek przekazany w tej biblijnej nauce o dawaniu świadectwa. Użyjmy wszystkich środków, które Ojciec daje nam i są one w naszym zasięgu, czy jest to rozsyłanie ulotek, rozdawanie broszur, czy

też świadczenie naszym przyjaciołom i rodzinie. Jeśli się starzejemy lub mamy schorowane ciało, módlmy się za tych, którzy są bardziej zdolni do dawania świadectwa. Wszyscy szukajmy takich możliwości. Nie zawsze są one podane nam na tacy. Jak bardzo chciałbyś, aby Twoi bracia Cię szukali, gdybyś znajdował się poza społecznością Prawdy i potrzebował odnalezienia? Amen!

Larry McClellan